

Nie było mi łatwo znaleźć wspólne wystawianym tu dziełom aspekty, które powiązałyby je wszystkie razem: obiekty, instalacje, performance i akcje.

Stosowane przez przedstawianych tu artystów zabiegi formalne mogłyby sugerować jakieś nikle powiązania, natomiast bliższe spojrzenie ujawnia swoisty symbolizm trzech generacji artystów, trzech pokoleń powiązanych jedynie niepowstrzymanym rozwojem, wzlotami i upadkami w dziejach sztuki na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat.

Rozwój jest tutaj rozumiany raczej jako wstępująca spirala, a nie jako tradycyjnie pojmowany ruch linearny. Dlatego też nazwaliśmy naszą wystawę „Symbole trzech pokoleń '94”. Tych artystów nie łączy żaden wspólny program. Oto trzy różne generacje reprezentowane w pewnych proporcjach. W niektórych może to budzić uczucie ciągłości postępującej z pokolenia na pokolenie. Jest to oczywiście jedynie pozorne. W rzeczywistości nic szczególnego, bądź zaprogramowanego nie wiąże tych artystów. Starsze pokolenia skłaniają się w kierunku genesis bardziej niż ku negowaniu poprzednich nurtów artystycznych.

Znaki, symbole, archetypy i ikonografia dzisiejszego pokolenia są bardziej ukryte, zamglone i niewyraźne. Nawet gdy w zakresie formy odwołują się do przeszłości, to ich interpretacje okazują się nieco odmienne. Nasza wystawa nie usiłuje osiągnąć monolitycznej czystości założenia lub ujednoczonego kierunku. Wprost przeciwnie – naprawdę jest zupełnie odwrotnie. Każdy z artystów tutaj występuje w tej „nie-limitowanej” konfrontacji samodzielnie, sam odpowiedzialny za własne zasługi i dzieła. Wyjątkowo jedynie współpracowało ze sobą dwóch artystów, jak to było w przypadku P. Lysáčka i J. Surůvki, oraz B. Rozbořil i J. Danka.

Kończąc tę krótką refleksję, chciałbym powiedzieć, że ta wystawa rehabilituje wyobraźnię i kreatywność, która ponownie dostarcza spontanicznej radości wynikającej z umiejętności swobodnego działania. Jakże często zwycięża ona nudę artystycznych doktryn z przeszłości.

Dziękuję moim polskim przyjaciółom, a w szczególności Panu Leonardowi Jaszczukowi, Dyrektorowi Górnośląskiej Macierzy Kultury w Katowicach, i mojemu przyjacielowi Jerzemu Ziomberowi, za zrealizowanie tej akcji regionalnej. Mam nadzieję, że tak powstałe, bliskie kontakty będą rozkwitały – zupełnie spontanicznie i zgodnie – podobnie jak to się działo w latach sześćdziesiątych.

To właśnie wtenczas poznałem w Warszawie artystę i wielkiego animatora współczesnej sztuki, z którym połączyła mnie głęboka przyjaźń – Mariana Bogusza.

Pozwólcie mi Państwo złożyć hołd autorytetowi Mariana Bogusza, znanego i cenionego szeroko poza granicami Polski, w Pradze, Budapeszcie, Bratysławie, w Niemczech i wielu innych krajach. To właśnie pod jego dyrekcją, legendarna dziś Galeria Sztuki Nowoczesnej Krzywe Koło w Warszawie wkroczyła do historii sztuki non-konformistycznej w Środkowej Europie. W latach 1962-63 odbywały się tu wystawy czechosłowackich artystów: V. Boudník, M. Medek, E. Medkova, M. Čunderlík, M. Urbásek i innych. To także dzięki Marianowi Boguszowi mogłem spotkać na Sympozjum Plenerowym '63 w Koszalinie, a później na Biennale Form Przestrzennych '67 w Elblągu wielu wybitnych polskich artystów, takich jak: H. Stażewski, A. Lenica, M.E. Lunkiewicz, Z. Makowski i inni. Także w Koszalinie poznałem malarza Andrzeja Urbanowicza, z którym miałem przyjemność spotkać się ponownie tu w Katowicach w tamtym roku – po raz pierwszy po trzydziestu latach!

Krąg się zamyka, a te stare, dobre kontakty z polskimi artystami na nowo ożywiają.

Eduard Ovčáček

It is not easy to find aspects which would internally tie together the exhibited pieces, installation, performance and action of artists who are here introduced.

The used formal elements could suggest a faint relation, but a closer look reveals a symbolism of three generations – three generations bound together only by unstoppable progress, upheavals and development art history came through in the last fifty years.

Development here is seen more as an ascending spiral than a traditional lineal trend. That is why we call our show 'Symbols of Three Generations '94'. Artists here are not tied by any specific program. Here are three generations represented in certain proportions. It could evoke in some a feeling of progressive continuity from generation to generation. That, of course, only seems to be so. In fact, nothing here, specific or programmed, bonds artists together. The older generation tends towards genesis, rather than negation of preceding art tendencies.

Marks, symbols, archetypes and iconography of the now-generation are more hidden, hazy and vague, even though in forms they draw on the past, their interpretation is somewhat different. Our exhibition is not trying to achieve monolithic purity of premise or unified direction. On the contrary, the opposite is true. Each artist is here, in this 'limit-less' confrontation, on his own merit and entirely responsible for his own doings. Only on rare occasions a couple of artists worked together, as was the case with P. Lysáček and J. Surůvka, or with B. Rozbořil and J. Daněk.

To end this short reflection I would like to say that here is presented a rehabilitation of imagination and creativity that gives, once again, a spontaneous joy of being able to act freely. I feel it overrides the boredom of past artistic doctrines.

I thank my Polish friends, and especially Mr Leonard Jaszczuk, the Director of Górnośląska Macierz Kultury in Katowice, and my friend Jerzy Ziomber, for making this close regional action possible and I hope that established contacts will flourish – utterly spontaneously and without conformity – as it was once did, back in the sixties. It was then when I met a Warsaw artist and a grand organiser of contemporary art who became a friend of mine, Mr Marian Bogusz.

Allow me please to pay a tribute to the authority of Marian Bogusz, known and respected well beyond Polish borders, in Prague, Budapest, Bratislava, in Germany and elsewhere. It was under his direction that the now legendary Galeria Sztuki Nowoczesnej Krzywe Koło in Warsaw entered the history of non-conformist art of Central Europe. In 1962-63 there were exhibitions of Czechoslovak artists, e.g. V. Boudník, M. Medek, E. Medkova, M. Čunderlík, M. Urbásek and others. And again thanks to Marian Bogusz I was able to meet at Symposium Plener '63 in Koszalin and later at Biennial of Spatial Forms '67 in Elbląg many outstanding Polish artists, like H. Stażewski, A. Lenica, M.E. Lunkiewicz, Z. Makowski and others. In Koszalin too I met the painter Andrzej Urbanowicz with whom I had pleasure to meet again here in Katowice last year, for the first time after thirty years!

The circle is closing and those good old contacts with Polish artists are being renewed again.

Eduard Ovčáček